

ARTYKUŁY ►► POLITYKA

KAROL B. JANOWSKI ►

Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie

Polityka wschodnia RP

Uwarunkowania i efekty

Abstract

In analyzing the mode in which Poland was settling its relations with Russia a deduction comes to mind that Poland remains under the spell of the syndromes which were either disposed of or dealt with by other European nations. Remaining is the challenge to solidify Poland's position within the safety vault of heaven that is vouched by the West while establishing a pragmatic and rational and conflict free relationships with the East-Russia, Ukraine, Belarus and the Baltic countries, particularly Latvia. Thus, required is the ability to comprehend the Polish national interests, that is the Polish *raison d'état*, in a realistic and rational manner within the limits of the existing geopolitical situation of the competition, securing sustained competitive advantages, entering into alliances or compromises and making a long-term option.

Key words: interest, national interest, foreign policy, *raison d'état*, Russia, syndrome

Абстракт

Если подвергнуть анализу то, каким образом Польша строит свои отношения с соседями в регионе, напрашивается вывод, что их характер определяется давлением синдромов, с которыми смогли справиться – либо отказаться от них – страны Европы. Поэтому ей по-прежнему ничего иного не остается, как находиться в зоне безопасности, гарантированной интеграцией с Западом, но в то же время рационально и прагматично строить правильные (неконфликтные) отношения с Востоком – Россией, Украиной, Белоруссией, странами Балтии, особенно с Литвой. Это означает спо-

способность к рациональному и реальному пониманию национальных интересов, т. е. государственных интересов в конкретных геополитических условиях – конкуренции, обретения преимуществ или заключения союзов, достижения компромиссов, совершения долгосрочного выбора в различных областях.

К л ю ч е в ы е с л о в а : интерес, конфликт, внешняя политика, государственные интересы, синдром

Odwracanie wektorów

„Wielka zmiana” w 1989 r. tworzyła przesłanki dla przeobrażeń polskiej polityki zagranicznej. Sprzyjały temu okoliczności. Przede wszystkim uległo zmianie nastawienie Związku Radzieckiego, pogodzonego z niemożliwością podtrzymania doktryny o ograniczonej suwerenności państw objętych jego imperium. Jednocześnie dążenia do usamodzielnienia spotykały się z gestami wsparcia płynącymi zza oceanu i zachodniej Europy.

W odniesieniu do najistotniejszych komponentów polityki zagranicznej główni aktorzy sceny polskiej wykazywali postępującą zgodność. Zaakceptowali oni jej podstawowe kierunki, przedstawione 12 września 1989 r. przez premiera, który wyraził ambicje Polski „wyzwolenia” się z ograniczeń narzuconych podziałem Europy i świata, jak i obawy, by nie skomplikowało to sytuacji Polski. Zapowiadał jej udział we współtworzeniu „nowej” Europy i przewyciężaniu podziałów świata. Uznał on, że „stosunki międzynarodowe oparte na suwerenności i partnerstwie są bardziej stabilne niż porządek opierający się na dominacji i sile”. Deklarował, że cele „nadrzędne” polskiej polityki zagranicznej „zachowują swoje znaczenie w każdych okolicznościach, bez względu na to, jaka orientacja polityczna obejmuje ster rządów”. W sprawie stosunków ze Związkiem Radzieckim „rozumne” ich pojmowanie winno prowadzić do „rozwiązań uwzględniających z jednej strony interesy wielkiego mocarstwa, z drugiej – respektowanie suwerenności naszego państwa oraz pełnej swobody kształtowania przez nie porządków wewnętrznych” (Oświadczenie premiera, 1989). Najogólniej rząd realizował linię, „wyzwalania” z ograniczeń narzuconych podziałem Europy i świata, sprzęgniętą z odwracaniem wektorów politycznych.

Jako „specjalny gość”, od września 1989 r. Polska uczestniczyła w obradach Rady Europy. 9–14 listopada 1989 r. wizytę w Polsce złożył kanclerz Helmut Kohl. Wprawdzie została ona przerwana z powodu wydarzeń w NRD, które zaowocowały zjednoczeniem Niemiec, niemniej wizyta złożona w tak newralgicznym dla Europy Środkowo-Wschodniej miejscu i momencie miała swoją wymowę, dokumentując uznanie dla polskich przeobrażeń, rokując pozytywnie na przyszłość.

Polska, otwierając przemiany w regionie, przynoszące destrukcję realnego socjalizmu, zyskała aprobatę wiodącej potęgi świata zachodniego – USA. 15 listopada 1989 r. na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu wystąpił Lech Wałęsa, wzbudzając aplauz amerykańskich deputowanych, kwitujących zwycięstwo nad „imperium zła”. Jego wystąpienie charakteryzowało godność i poczucie misji. Eksponując rolę Polski w sięganiu „po wolność, która się jej sprawiedliwie należy”, wydo był oczekiwania: „teraz będzie rósł współdział Zachodu w tych przemianach. Usłyszeliśmy już wiele pięknych słów zachęty. To dobrze, ale jako robotnik i człowiek konkretnej pracy powiem, że podaż słów jest na świecie wielka, ale popyt na nie maleje” (Wałęsa, 1989).

Ulegające zintensyfikowaniu więzi z Zachodem nabierały wagi w kontekście starań Polski o ułożenie stosunków ze Związkiem Radzieckim. Tadeusz Mazowiecki podczas wizyty w Moskwie 23–27 listopada 1989 r. ponownie oparł stosunki radziecko-polskie „na autentycznej szerokiej bazie społecznej i ich ciągłości”. Przemianę w obopólnych stosunkach zapowiadało „oczyszczenia” pola współpracy poprzez wejrzenie w przeszłość: „Wyjaśnianie trudnych spraw w historii stosunków obu krajów i w pierwszej kolejności sprawy katyńskiej będzie sprzyjać uwolnieniu ich od negatywnych nawarstwień przeszłości i umocnienia przyjaźni między narodami polskim i radzieckim” (Nowa sytuacja, 1989).

Porzucanie Wschodu...

W jakim stopniu koncepcja dynamicznego zrównoważenia, kreowana w 1989 r., była kontynuowana bądź wzbogacana w następnym okresie? Co z doświadczeń bądź dokonań tego okresu się zachowało, stało trwałą cechą życia politycznego, co zostało odrzucone czy uznane za „niechciany” ba-

last? Mając na myśli tendencję, odpowiedź rysuje się wyraziście. Następowo podważenie idei „równowagi”. Osłabił wysiłek na rzecz sformułowania nowej koncepcji stosunków ze Wschodem. Ugrupowania polityczne, powołujące się na rodowód „Solidarności”, uzyskały przemożny wpływ w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Właściwością dominującą na polskiej scenie formacji politycznej było traktowanie swoiście interpretowanej przeszłości jako klucza do definiowania współczesności i przyszłości. Ugrupowania te nie kryły dążenia do zakonserwowania układu bipolarnego, w ramach którego antagonizm między „komunizmem” – interpretowanym w sposób niewyrafinowany intelektualnie (Janowski, 1996, s. 213–214) – a siłami postępu, demokracji i reform stał się elementem porządkującym wizję polityki. Obóz zasłużony w walce z porządkiem socjalistycznym – paradoksalnie – przejął z „socjalistycznego” modelu kultury politycznej elementy, pozostające w opozycji do etosu wiążanego z protestem sierpniowym w 1980 r.

Polska oswabadzała się z zależności od radzieckiego imperium względnie niekonfliktowo. Odzwierciedlało to m. in. opuszczenie Polski przez wojska radzieckie oraz niemal przyjazne relacje między prezydentami Polski i Rosji – Wałęsą i Jelcynem. Na wschodni kapitał Polski składały się: poziom sympatii, jakiej doznawali Polacy od Rosjan, znajomość Wschodu, jego potrzeb materialnych i kulturalnych oraz wzajemnie korzystne relacje gospodarczo-handlowe. Polska miała zatem szansę odegrać rolę swego rodzaju pomostu między Zachodem i Wschodem,

Wbrew temu kolejne rządy „solidarnościowe” zabiegały o to, by uczynić z Polski „przedmurze” Zachodu wobec „nieucywilizowanego” Wschodu. Traktowano go więc jako adresata misji cywilizacyjnej, wręcz krucjaty politycznej, odbiorcę wartości kulturowych, przy równoczesnym ekspozowaniu wyższości własnych racji moralnych etc. Oznaczało to mentalną niezdolność do odrzucenia balastu przeszłości. Zdając się nie dostrzegać upadku ZSRR, traktowali Rosję jako kraj nadal „sowiecki”. Nie przyjmowano do wiadomości przemian, którym ulegała, ani problemów, z którymi przyszło się jej zmierzyć. Brak było skłonności do symetrycznego postrzegania interesów Polski i Rosji. Jej dążenia interpretowali poprzez projekcję własnych doświadczeń i doznań, osobliwie frustracji i fobii.

Na kierunku wschodnim począł przeważać chaos, żywiołowość i brak pozytywnych, w istocie racjonalnych działań. Dochodziło do wydarzeń, które nabierały wymiaru ponad incydentalnego, tworząc znamienne se-

kwencję. Mieściła się w tym nieskrywana niechęć wobec Rosji. To nastawienie odzwierciedlał styl uprawiania polityki zagranicznej, odbiegający od przyjętych na gruncie stosunków międzynarodowych obyczajów. Przykładem – demonstracyjne wydalenie dyplomatów rosyjskich, oskarżonych o szpiegostwo. Fakt ten zyskał komentarz o osobliwej poetyce. „Trzeba było wreszcie skończyć z działaniami rodem z powieści Johna Le Caré” – stwierdził minister spraw zagranicznych RP (Koniec, 2000). Analiza materiału obrazującego działania dyplomatów rosyjskich wzbudza szereg wątpliwości co do zasadności zastosowanych środków, a także profesjonalizmu osób odpowiedzialnych za politykę państwa (Raport, 2000).

W tym kontekście trudno nie wspomnieć o wystąpieniach chuligańskich przeciwko placówkom dyplomatycznym Rosji. Ich organizatorzy nierzadko cieszyli się sympatią osób wywodzących się z podziemnej „Solidarności”, a pełniących ważne funkcje państwowe. Odbywało się to przy braku reakcji ze strony policji i funkcjonariuszy UOP; sprawcy – nieukarani (Flaga pod but, 2000). Należy odnotować także niszczyielskie burdy pod ambasadą Rosji w Warszawie, 11 listopada 2013 r. (Rosja żąda przeprosin, 2013).

W „urzędowej” narracji mieściło się wykorzystywanie tragedii katyńskiej. Ze zgładzenia Polaków czyniono kartę pamięci narodowej o nieskrywanym ostrzu politycznym, zorientowanym na dwa kierunki: wewnętrzny (krajowy) i zewnętrzny – wschodni (Golgota Wschodu, 2000). Wtórował temu Kościół katolicki, który nadawał Katyniowi wyjątkowo dramatyczną rangę. Nie skrywał antyrosyjskiego nastawienia, co wypadnie łączyć z fiaskiem prozelityzmu Jana Pawła II. Ten czynnik stał się dodatkową przesłanką polityki wschodniej urzeczywistnianej przez ekipy „solidarnościowe”, demonstrujące wszak przywiązanie do tiary.

Tryumf syndromu antyrosyjskiego...

W istocie wschodniemu segmentowi polityki zagranicznej nadawano wymiar ideologiczno-afektywny. Działo się tak na przekór głosom nawołującym do zmodyfikowania owej linii. Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP, podczas spotkania z członkami Amerykańskiej Izby Handlowej 1 marca 2000 r. określił relacje z Rosją jako „w tej chwili niedobre”. Przy-

pomniął o jej dezaprobach wobec przystąpienia Polski do NATO. Równocześnie uwydatnił „rodzime” źródła zahamowań, wskazując, iż „niewątpliwie po polskiej stronie też zostały popełnione dość poważne błędy (...), nowy rząd, mimo deklaracji, że podejmie stosunki polsko-rosyjskie nie obciążone przeszłością, w istocie rzeczy niczego zasadniczego w tej sprawie nie zrobił”.

Z wkroczenia na scenę polityczną Rosji nowej generacji polityków – w stosunku do Jelcyna – prezydent RP wywnioskował, iż rozmowy polsko-rosyjskie okażą się trudniejsze, ponieważ nowy prezydent Rosji to człowiek „silny, o bardzo europejskim sposobie zachowania, ale też o bardzo głęboko rosyjskim, czy wielkorusyjskim sposobie myślenia” (Rakowski, 2000). 29 marca 2000 r. składając (telefonicznie) gratulacje Putinowi wyboru na urząd prezydenta Rosji i wyrażając przekonanie, że oba kraje będą zabiegać o budowanie jak najlepszych stosunków dwustronnych sięgających „wspólnych wartości, historycznych losów i doświadczeń oraz wzajemnej sympatii”, zaprosił go do odwiedzenia Polski. Putin miał zapewnić, że bliskie sąsiedztwo wymaga odpowiedniej rangi wzajemnych stosunków oraz wyeliminowania pojawiających się incydentów i przeszkód (Kwaśniewski, 2000).

Opinie prezydenta RP wywołały nieprzychylną reakcję rządu. Uznał on je za ingerencję w konstytucyjne uprawnienia rządu, zarzucając mu podważanie polskiej racji stanu. Na specjalnie zwołanej konferencji, 6 marca 2000 r. minister spraw zagranicznych pytał: „Jeżeli pan prezydent tak krytycznie ocenia politykę rządu wobec Rosji, pytam, czy nadal zgadza się z tym, że Rosja (...) nie jest partnerem uprzywilejowanym? (...) Czy nadal jest zgodność, że Ukraina jest dla Polski partnerem strategicznym i (...) tej polskiej polityki nie zmienimy?” (Rozmawiac, 2000). Ta nadpobudliwa reakcja ukazywała w fałszywym świetle intencje prezydenta RP. Ważniejsze, potwierdziła sposób pojmowania wschodniego segmentu polityki zagranicznej – ufundowany na emocjach przeszłości, nieracjonalnie definiujący interes Polski, emocjonalny, nieprofesjonalnie pojmujący polską rację stanu.

Czy proces narastania wrogości była zdolna odwrócić bądź zahamować lewica? Mając za sobą światowy i europejski „trening” polityczny, stanęła przed szansą nadania polityce zagranicznej walor pragmatyzmu. Mentalnie była gotowa do otwarcia jej na Wschód, przy równoczesnym nie podważaniu priorytetu zachodniego (Oświadczenie Leszka Millera, 2000). Jednak-

że rządy lewicy nie zdołały przemóc dotychczasowej tendencji. W latach 1993–1997 na jej urzeczywistnianie znaczący wpływ miał prezydent Lech Wałęsa, którego działania na niwie zagranicznej – osobiwie pola wschodniego – były wypadkową tyleż spontaniczności, co braku zdecydowania.

Niezależnie od niezdecydowania i niekonsekwencji ideologicznej, udziałem lewicy pozostały ograniczenia psychologiczno-polityczne, będące efektem nastawieniem formacji „solidarnościowej”. „SLD mniej wolno, bo po szkarlatynie, po ciężkiej chorobie, jaką była PRL obowiązuje kwarantanna” (Milewicz, 2000) – oto uzasadnienie dystrybucji politycznej, stosowanej wbrew demokratycznym regułom i mechanizmom. Najogólniej działania lewicy były paraliżowane obawą, iż zostaną zakwalifikowane przez przeciwników politycznych jako bliskie „totalitaryzmowi” wschodniemu (Nowak-Jeziorański, 2000).

W posługiwaniu się oskarżeniami, kalumniami i insynuacjami, dokumentującymi wszakże miałość koncepcyjną celowali prominentni przedstawiciele rządu AWS w okresie 1997–2001. Demonstrowali oni „antykomunizm” o znamionach jakobińsko-bolszewickich, sugerując, iż lewica pozostaje pod presją przebrzmiałej doktryny. Upatrywali w jej ewentualnym zwycięstwie w wyborach prezydenckich i parlamentarnych katastrofę dla Polski: „Dominacja SLD mogłaby doprowadzić także do zakwestionowania obecnych celów polskiej polityki zagranicznej” (Rybicki, 2000). Istotnie, lewica w okresie dominacji politycznej 2001–2005 nie zdołała odwrócić dominujących tendencji w polityce zagranicznej. Wprawdzie podtrzymywała bądź wzbogacała jej główne elementy. Dalszemu pogłębieniu uległa współpraca z Zachodem, czego wyrazem była postępująca integracja z europejskimi strukturami militarnymi, politycznymi i gospodarczymi; w 2004 r. Polska przystąpiła do UE.

Natomiast od 2005 r., od objęcia rządów przez prawicę wyraźną przewagę zyskała opcja zachodnia, zanikły zaś wysiłki na rzecz sformułowania racjonalnej koncepcji stosunków ze Wschodem. Dystans wobec Rosji – bez wyraźnych po temu powodów – uległ pogłębieniu, przybierając z czasem formę wrogości, przy postępującej uległości wobec USA. Rządzący poddali się złudzeniom, że uczestniczą w światowej dramacie politycznej. Polska, podporządkowując się Stanom Zjednoczonym AP – poza gestami i deklaracjami – nie zdołała uzyskać konkretnych korzyści, a i te osiągnane odbiegają od zapowiadanych. Jest to zrozumiałe, ponieważ dążenia partne-

rów USA są uwzględniane o tyle, o ile mieszczą się w strategii bądź nie są sprzeczne z interesami tego państwa.

Polscy przywódcy nie uwzględniają charakteru globalnej konkurencji między USA a Rosją. Kolejną kwestią, która zdaje się pozostawać poza wyobraźnią polityków polskich, to sprawa relacji łączących kraje UE i Rosję. Przyjmują one formę „pajęczyny” wzajemnych i odrębnych interesów, uniemożliwiających realizację w pełni jednolitej i wspólnej polityki. Kwestie wartości lokują się w Unii na dalszym planie. Polskie grupy pretendujące do miana elity politycznej nie odbiegają w zakresie pojmowania polityki w trójkącie USA–UE–Rosja od pozostałych krajów regionu. „Zamiast pełnić rolę mostu w stosunkach UE–Rosja (...) kraje te wykorzystują Unię Europejską do rozgrywania swych psychologicznych problemów w kontaktach z Rosją. Polska i kraje bałtyckie są dziś koniem trojańskim USA w Europie i bardziej służą interesom administracji USA niż europejskim” – oto publicystyczny komentarz nt. stosunków unijno-amerykańsko-rosyjskich (Polska to, 2010). Oddaje on specyfikę postawy rządów krajów, należących w przeszłości do „imperium” radzieckiego.

Polska odnosi na kierunku zachodnim względne sukcesy, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Jednakże efekty polityki wschodniej wydają się wątpliwe. Wprawdzie nieraz zdołała skłonić europejskich partnerów do działania w miarę zgodnego z jej intencjami. Oznacza to, że potencjał gospodarczy, społeczny i polityczny, ale też aksjologiczny Polski wzrasta, czego dowodem jest fakt pełnienia przez Polaka funkcji przewodniczącego Rady Europejskiej. Aliści z punktu widzenia interesów państwa, społeczeństwa i gospodarki segment wschodni jest obszarem realnych porażek. Nie wnikając w naturę i sens działań podejmowanych przez Rosję, której pamięć imperialnej pozycji pozostała żywa, należy stwierdzić, iż jej postępowanie niejednokrotnie odbiegało od uznanych w Europie standardów. Jednakże jej wpływ na przebieg zdarzeń międzynarodowych jest nie do zlekceważenia.

Tymczasem polscy przywódcy wykazują brak zrozumienia dla jej racji, przy równoczesnym eksponowaniu własnych. Ich postawa i zachowania zaowocowały relacjami z tym państwem, odmiennymi od tych, jakie charakteryzują inne kraje europejskie. One, mimo nierzadko dramatycznych doświadczeń i zdarzających się zastrzeżeń, uformowały stosunki z Rosją z myślą o wzajemnych korzyściach i przyszłości. Ewidentnym przykładem

fiaska działań, których cele „misyjne” oraz nadmierne obawy przeważały nad korzyściami gospodarczymi jest spółka Nord Stream. Syndrom antyrosyjski sprawił, że Polska, przedkładając martyrologię, fobie i nieufność nad przyszłość i korzyści kooperacji, pozostała poza procesem decyzyjnym dotyczącym ważnej strategicznie inwestycji europejskiej, zmuszając jej udziałowców do poniesienia dodatkowych kosztów.

...i jego wpływ na strategię w regionie

Syndrom antyrosyjski nabrał wymiaru strategicznego. Państwa otaczające Rosję są postrzegane przez polskich przywódców jako elementy ofensywnego kordonu sanitarnego. Przykładem – Ukraina. Pomarańczowa rewolucja 2006 r. została entuzjastycznie poparta przez polskie osobistości i partie polityczne. Głównym motywem była głęboko przeżywana cywilizacyjno-polityczna misja „niesienia” wolności i demokracji oraz zaszczerpienie ich Ukraińcom. Towarzyszył temu brak rozeznania co do stanu społeczeństwa ukraińskiego, jego potrzeb i gotowości na absorpcję wartości i mechanizmów funkcjonowania świata zachodniego oraz niezdolność przełożenia głoszonej misji na interesy odzwierciedlające polską rację stanu. Lekceważono także fakt, iż relacje z Ukrainą obciążone są tragicznymi kartami związanymi z ekspansją Polski na wschód oraz wzmagającymi się aspiracjami narodowymi Ukraińców.

W podejściu do problemu Ukrainy przeważa brak profesjonalizmu, a także nieumiejętność zarządzania kryzysowego. Udziałem przywódców polskich jest złudzenie, że karta ukraińska otwiera partnerski udział w międzynarodowej grze ze Wschodem. Ukraina pozostaje tedy elementem polityki antyrosyjskiej; ze światową ma związek jedynie incydentalny, nabierając wagi jako karta przetargowa w relacjach USA–Rosja, każąc wątpić w suwerenność Polski. Idea oswobodzenia Ukrainy spod „imperialnego” dyktatu oznacza wprowadzenia „buforu” w orbitę wpływów Zachodu, zyskującego kontrolę nad bliskim otoczeniem Rosji.

Jednakowoż Pomarańczowa rewolucja przyniosła rozczarowanie stopniem urzeczywistnienia dążeń polskich. Mimo porażek, jakie Polska per saldo poniosła, a może właśnie wskutek tego nastąpiło pogłębienie obsesji antyrosyjskiej, która doprawdy zyskała znamiona paranoi politycznej.

Wypacza ona „przyjęte i użyteczne reakcje na zagrożenia (...), wnosi patologiczne składniki (...), nie tylko uruchamia, ale i deformuje zachowania służące naprawie stanu rzeczy oraz właściwe praktyki polityczne” (Robins, Post, 1999, s. 31).

Dążenie polskich polityków, by wpływać na Rosję – w rzeczywistości, by komplikować jej sytuację – znalazło odzwierciedlenie w inicjatywie z 2009 r. Partnerstwo Wschodnie (Eksterna Partnership) i oficjalnie miało służyć zbliżeniu wybranych państw do Unii Europejskiej w oparciu o unijne wartości, normy i standardy. W rzeczywistości jego ostrze było skierowane przeciw Rosji. Objęło ono grupę państw w przeszłości należących do imperium radzieckiego – Armenię, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzję, Mołdawię oraz Ukrainę – zachęcanych do porzucenia historycznych, politycznych i gospodarczych więzi z Rosją. Miały się one stać ogniwem „kordonu buforowego” – kontrolowanego przez Zachód (USA) – oddzielającego Rosję od Europy. Polska najintensywniej propagowała ową ideę, usiłując przełożyć ją na praktykę, nie licząc się ze skutkami w relacjach z Rosją (m. in. wsparcie dla antyrosyjskich działań Gruzji w 2008 r.), lekceważąc możliwość retorsji, przyjmującej formę „nękania” (ceny surowców, embargo na artykuły żywnościowe etc.). W przypadku ich zastosowania Polska oczekuje międzynarodowej, sojuszniczej pomocy i solidarności.

Próba krzewienia „wolności i demokracji” – przeciwważąca wpływy Rosji – objęła Białoruś. Wobec braku efektów, zarzucono koncyliacyjny charakter przesłania Partnerstwa, zastępując go językiem agresywnej wyniosłości. Wszczynano wrogie akcje, eskalowano konflikty oraz posługiwano się czarnym PR i demagogią, nie wahając się ingerować w sprawy suwerennego państwa. Władze państwowe popierały młodzież kontestującą porządek prawny Białorusi, utrzymując nieprzyjazną jej stację telewizyjną Bielsat TV, uprzywilejowały działaczy Związku Polaków na Białorusi. Posługują się szantażem. Oto premier RP wraz z ministrem spraw zagranicznych przyjęli liderów opozycji białoruskiej. „Nie będzie pomocy dla Białorusi bez dialogu z opozycją” – zapowiadał szef rządu polskiego, apelując o to, by kraje UE nie nawiązywał bliższych relacji z reżimem białoruskim (Mińsk, 2011). Nie stroniąc od manipulacji, instrumentalizowano mniejszość polską i wnoszono do jej życia konflikty, dezintegrację i destabilizację. Wykorzystuje się ją do walki z państwem, na którego obszarze egzystuje. Osłabiło to zdolność Polski do jednolitego artykułowa-

nia interesów, tracono możliwości racjonalnego i pragmatycznego ułożenia stosunków z sąsiadem. Polska stała się zakładnikiem misji, której nie była w stanie sprostać. Polityka odmowy wobec reżimu białoruskiego nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Władze białoruskie realizują własne cele – balansowania między UE a Rosją. Białoruś – wbrew intencjom i na przekór Polsce, która ukazywała ją jako wasala wschodniego sąsiada – zyskała ważną pozycję w regionie. Zorganizowała w stolicy pod patronatem OBWE konferencje (Mińsk, wrzesień 2014 i luty 2015) poświęcone uregulowaniu konfliktu ukraińskiego. Wzięli w nich udział przywódcy Białorusi, Francji, Niemiec, Rosji i Ukrainy.

Wprawdzie w okresie poprzedzającym jesienią (2013 r.) rewoltę na Ukrainie, relacje z Rosją zdawały się ulegać – za sprawą pragmatyzmu partii rządzącej oraz, paradoksalnie, katastrofy smoleńskiej – złagodzeniu. Nie nastąpiło jednak przejście od gestów do konkretów. Przeciwnie, rządzący, nie bez presji konkurenta – PiS, owładniętego obsesją obciążenia Rosji odpowiedzialnością za śmierć polskiego prezydenta i towarzyszących mu w samolocie TU-154 osób, powróciły do antyrosyjskiej narracji.

Polska poprzez próbę wpływania na przebieg wydarzeń ukraińskich stała się liderem radykalizowania nastawień, postaw i zachowań polityków UE wobec Rosji. „Tym razem nie sposób nie zauważyć, że Polak staje się polityczną gwiazdą” – oto komentarz do aktywności ministra spraw zagranicznych RP na Ukrainie oraz w UE (Czeski „Respekt”, 2014). Czy ta opinia to nie wyraz humoru rodem z twórczości Jaroslava Haška?

Polska zapisała kolejną kartę, potwierdzając niezdolność do zdefiniowania oraz realizacji racjonalnej polityki zagranicznej, poddając się emocjom i euforii, bezrefleksyjnie przeżywając antyrosyjskie uniesienie. Stała się na czele akcji pobudzania Ukraińców do odwracania się od Rosji. Ich zrozumiała chęć polepszenia bytu, wyjścia ze strefy ubóstwa, były interpretowane jako objaw powszechnych dążeń wolnościowo-emancypacyjnych o znamionach demokratycznych oraz gotowość przyswojenia standardów zachodnich. Od lat roztaczano przed nimi miraż rychłego zbliżenia do UE, jako obszaru dostatku jednostkowego i zbiorowego. Perspektywa korzyści owładnęła wyobraźnią Ukraińców, skłaniając ich do demonstracji i protestów drastycznych i agresywnych, łamiących ograniczenia panującego porządku prawnego.

Nad ich przebiegiem kontrolę przejęły radykalne i bojowo nastawione siły polityczne, skupione w tzw. „Prawym sektorze”. Powołały one oddziały, podlegające rygorom wojskowego dowodzenia, uzbrojone m. in. w broń niemal muzealną, ale też zdobytą w starciach z milicją bądź z oddziałami specjalnymi (BERKUT), a także w magazynach, w tym wojskowych. Ich członkowie byli ćwiczeni na wzór oddziałów szturmowych.

Atmosferę na „Majdanie Wolności” w znacznym stopniu kształtowała Wszzechukraińska Organizacja Swoboda, będąca jedną z głównych, a w niektórych miastach i obwodach dominującą siłą polityczną na Ukrainie zachodniej. Walnie przyczyniała się do radykalizacji nastrojów i ekspresji politycznej. Pierwotnie nosiła nazwę Partia Socjal-Narodowa, a jej symbole przypominały znaki hitlerowskiej NSDAP. Nawiązuje do nacjonalizmu z czasów II wojny światowej (Działacze Swobody, 2014). Jej siłą jest wysoki stopień zorganizowania, zdolności mobilizacyjne oraz skuteczność w propagowaniu haseł odpowiadających oczekiwaniom znacznej części Ukraińców.

To „ulica” i zrewoltowany tłum na „Majdanie Wolności” dyktował dobór oraz sposób funkcjonowania władzy. Przeważał – nadal dominuje – nacjonalizm (także antysemityzm) o tradycjach banderowskich, nierzadko przyjmując formę bojówek. „Inwazja Putina na Krym musi być oceniana w najmocniejszych słowach – pisał „Foreign Policy”. – Dobra polityka powinna opierać się jednak na rzetelnej analizie wszystkich uczestników politycznej gry. A ta wymaga przyznania racji argumentom formułowanym przez Krym: nowi liderzy Kijowa to w dużej mierze faszyci” (Forint, 2014). Euforycznie przeżywane starcie bojowe, klimat zbiorowego (tłumnego) uniesienia z racji odniesienia zwycięstwa nad niedawno legalnie wybraną i akceptowaną władzą osłabia racjonalizm, uniemożliwiając politykom, którzy opowiadali się za w miarę cywilizowanymi środkami walki i konkurencji politycznej, wpływ na przebieg zdarzeń (Co się wydarzyło w Kijowie, 2014).

W nurt agresywnej, antyrosyjskiej retoryki wpisała się czołowa postać Pomarańczowej rewolucji, Julia Tymoszenko. W rozmowie telefonicznej (18 marca 2014) określiła Rosjan „cholernymi kacapami”, których „czas wystrzelać razem z ich przywódcą”, zaś 8 milionów Rosjan zamieszkujących Ukrainę – „zniszczyć bronią atomową”. Od tej formy ekspresji politycznej zdystansował się rząd Niemiec, którego rzecznik określił frazy użyte przez byłą premier „fantazją o przemyśle”. Oświadczył on: „Mimo

całego sprzeciwu dla działań Rosji na Krymie i mimo wszelkich – nawet fundamentalnych – różnic opinii, istnieją granice języka i myśli, których nie wolno przekraczać” (Fantazje o przemocy, 2014).

Z kolei Günter Verheugen, były komisarz UE ds. rozszerzenia (nb. swego czasu sławiony przez polityków i media polskie), wskazał, iż źródła eskalacji konfliktu wokół Ukrainy tkwią w Kijowie, „gdzie mamy pierwszy w XXI wieku europejski rząd, w którym zasiadają faszyci”. Uznał za błąd udzielanie wsparcia finansowego Ukrainie. Jego zdaniem nie jest „jeszcze za późno, aby rozwiązać konflikt”, by uniknąć jego eskalacji „nowej zimnej wojny”. Europa powinna zaoferować Rosji ogólnoeuropejską strukturę bezpieczeństwa z jej i NATO udziałem. Jeszcze ważniejsze jest „stworzenie specjalnej strefy współpracy ekonomicznej od Lizbony do Władywostoku” (Verheugen, 2014).

Krucjaty polskiej szansa na sukces?

Różnorodności opcji i orientacji politycznych, dynamiki i dalekosiężnych konsekwencji wydarzeń na Ukrainie nie uwzględniają decydenci polityki polskiej. Nie dokonują oni rachunku strat i zysków niesionych dla interesów Polski. Wyrażali i nadal wyrażają bezkrytyczny i bezwarunkowy aplauz dla rewolty na „Majdanie Wolności” i jej dotychczasowych efektów, głównie ze względu na jej antyrosyjskie ostrze. Nie wahają się przed wprowadzeniem w błąd obywateli, skrywając niekorzystne dla Polski fakty. 3 grudnia 2013 r. Sejm RP w specjalnej uchwale wyraził solidarność z Ukraińcami, którzy „z wielką determinacją pokazują dziś, (...) że chcą, aby ich kraj stał się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej”. Zaaapelował do parlamentów państw Unii Europejskiej o podjęcie inicjatyw, które będą służyły „wzmocnieniu społeczeństwa obywatelskiego” (Uchwała Sejmu RP w sprawie sytuacji na Ukrainie, 2013).

5 marca 2014 r. uczyniono z Ukrainy jedyny punkt obrad parlamentu. Donald Tusk z satysfakcją ogłosił, iż Polska w procesie zbliżenia Ukrainy do UE odgrywa „wiodącą rolę”. Stwierdził, że wysiłki te „muszą” być zwieńczone podpisaniem umowy stowarzyszeniowej. W tej perspektywie premier postrzegał także pozycję i rolę Polski: „My dzisiaj jesteśmy nie przedmiotem tej gry (...) ale podmiotem”, traktując urzeczywistnianą

strategię jako cnotę. Zachęcał europejskich sojuszników, by także kierowali się podobnymi celami i motywacją jak Polska. Dla wzmocnienia dramatyzmu chwili, nie wahał się przywołać pamięć kunktatorstwa monachijskiego: „Každy, kto uważa, że można kupić pokój i stabilizację poprzez ustępstwa, jest w błędzie, (...) tak krytycznej sytuacji w pobliżu naszych granic nie było”. Premier polski świadom był swoistej sekwencji zdarzeń: od rozbudzania nadziei Ukraińców do „niebezpiecznej dla Polski konfrontacji”, z której jedyna droga wiedzie poprzez wspólnotę „całego Zachodu”.

Wedle Tuska, z powodu działań Rosji decydują się losy narodu polskiego, jego egzystencji i suwerenności. Wobec niebezpieczeństw grożących Polsce, konieczne jest wzmacnianie ducha walki: „polski żołnierz (...), jego morale, jego odwaga, jego przygotowanie i jego patriotyzm są bez zarzutu, jest ciągle lepszy niż nawet najnowocześniejszy sprzęt”. Posłowie zaaprobowali wystąpienie premiera (na stojąco, „długotrwałe oklaski”), przyjmując uchwałę w sprawie solidarności z Ukrainą. (Sprawozdanie Stenograficzne, 2014).

Antyrosyjskość stała się elementem kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Głównymi punktami posiedzenia Rady Krajowej PO 22.03.2014 r. była Ukraina oraz zagrożenia „agresją” ze strony Rosji. Symbolem wsparcia udzielanego Ukrainie był udział Witalija Kliczko. Tusk potraktował kryzys wokół tego kraju jako wyzwanie „dla całej Europy”. Od wyborów do PE „zależec będzie, czy Europa przetrwa (...) Te wybory być może są o tym, czy dzieci 1 września w ogóle pójda do szkoły” – nawiązał Tusk do dramatu z 1939 r. (Opozycja kpi z Tuska, 2014). Premier twierdził, że Polska „to cenna marka”, która odzwierciedla „racjonalną i odpowiedzialną” politykę (Tusk na RW PO, 2014). Twierdzenie o kompetentnej, racjonalnej, a przede wszystkim odpowiedzialnej polityce pozostaje w sprzeczności z agresywnością oraz wszczynaniem proukraińskiej, w rzeczywistości antyrosyjskiej krucjaty, której przeprowadzenie przerasta możliwości Polski: brak przymiotów biblijnego Dawida, by pokonać Goliata.

W konflikcie wokół Ukrainy upatruje się dramatycznego dla Polski wyzwania. Aliści stanowisko jej przywódców nie dotyczy rachunku start i zysków czy – szerzej – realnie pojmowanej polskiej racji stanu, a symboli etyczno-moralnych. Skłania to do przywołania wystąpienia Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych RP, który 5 maja 1939 r., odpowiadając Adolfowi Hitlerowi na ultimatum skierowane do Polski, oświadczył:

„My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną. Tą rzeczą jest honor”(Przemówienie, 5.05.1939).

Wzmrożona wojenna retoryka została wprzęgnięta w rydwan konkurencji formacji „solidarnościowych”. Celem jest wzbudzenia u obywateli uczucia napięcia i strachu. Platforma Obywatelska, sprawująca władzę drugą kadencję, nie jest w stanie wylegitymować się znaczącymi efektami w sferze gospodarczej i społecznej, a także nie formułuje nowych pomysłów na funkcjonowanie UE i miejsce w niej Polski. Mając na uwadze umiejętności operowania narzędziami marketingu politycznego przez ekipę rządzącą, nasuwa się analogia z sytuacją w Wielkiej Brytanii. Spadek notowań Partii Konserwatywnej został zahamowany przez wojnę o Falklandy (1982 r.). Jej wyniki zaowocowały utrzymaniem się u władzy Margaret Thatcher.

Zatroskanie o losy Ukrainy objawił prezydent RP, traktując ją jako klucz do aktualnych stosunków z Rosją. Podziela przekonanie o realnym niebezpieczeństwie grożącym Polsce, a także nt. środków przeciwstawienia się im, stwierdzając: „marzę o większej obecności NATO w Polsce, bo to jest kwestia bezpieczeństwa Polski”. Prezydent wzywa do wzmoczenia zbrojeń. Zastrzega, iż „nikomu nie zależy na totalnym konflikcie z Rosją”, deklarując utrzymanie dobrych stosunków gospodarczych oraz nie przenoszenie konfliktu na sferę kultury (Komorowski, 2014). Ta deklaracja, wyrażająca oczekiwania, iż Rosja pogodzi się z nieprzyjawnymi gestami ze strony Polski, potwierdza złudzenia i hipokryzję rządzących. Wbrew zapewnieniom, Polska odwołała realizację projektu kulturalnego – Roku Polski w Rosji i Rosji w Polsce, zaplanowanego na 2015 r.

W tej perspektywie wzmagania przez Polskę, lidera antyrosyjskiego frontu w Europie, wrogości, nie zaskakuje stosowanie przez Rosję embarga na produkty polskie oraz ew. sankcji dyplomatycznych. Tymczasem premier pytał, odwiedzając 6 kwietnia 2014 r. mieszkańców graniczących z okręgiem kaliningradzkim regionów Polski: „Dlaczego za złe decyzje Putina, politykę Moskwy wobec Ukrainy mieliby zapłacić zwykli obywatele polscy i rosyjscy?” (Kampania, 2014). Godzi się wszakże postawić pytanie: dlaczego obywatele polscy mają ponosić straty i szkody w rezultacie polityki rządu polskiego?

Jak interpretować działania rządzących? Co jest istotne, a co mniej ważne w urzeczywistnianej strategii? Rządząca ekipa, niezależnie od personal-

nego układu, deklaruje pomoc finansową oraz militarną (na wstępie ograniczoną), kulturalną (szkolenie aktywistów „Majdanu Wolności”). Kreuje się na promotora Ukrainy – w czym doznaje wsparcia ze strony prasy oraz pozostałych partii politycznych – opowiada się za projektem o wysokiej niepewności i ryzyku. Ukraina nie jest zdolna do zapanowania nad wewnętrzną rewoltą, będącą próbą odpowiedzi na różnorakie oczekiwania. Jej efekty mogą okazać się zgoła nieoczekiwane ze względu na niestabilność gospodarczą i polityczną, nie zmienioną strukturę władzy, w której dominują „oligarchowie”, a także nacjonalizm, wrogość do Polski, a jednocześnie napływ do niej ludzi zdesperowanych z powodu pogarszających się warunków egzystencji. Polska nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom Ukraińców; jest traktowana jako pomost wiodący na Zachód.

Godzi się ponadto stwierdzić, że to nie Rosja jest problemem dla Polski, lecz Ukraina. „Rewolucja” na Ukrainie jest emanacją buntu – lecz nie obywatelskiego, ni demokratycznego – wobec Rosji, owocującego nieprzewidywalnymi skutkami. Z konfliktu lokalnego, który ma swoje wielostronne uzasadnienie, czyni się starcie o znamionach globalnych. Oto przewodniczący Rady Europejskiej – niejako kontynuując polskie fobie – potwierdzając wsparcie USA, wykazując radykalizm, starają się skłonić państwa UE do porzucenia ostrożności, powściągliwości i umiaru, osadzonego w trosce o interesy własne oraz Unii. Polskie grupy przywódcze zachęcając do wkroczenia na drogę ryzykowną, uzasadniając ją szczytnymi ideami, kreują się na „sumienie” Unii. Agresywność, angażowanie się po jednej stronie konfliktu, aprioryczne uznawanie jej racji, wrogość wobec drugiej przynosi Polsce ewidentne straty. Ani strony konfliktu (Ukraina i Rosja), ani państwa rozjemcze (Francja, Niemcy), ani gospodarz kolejnej konferencji w Mińsku – Białoruś, nie zabiegały o udział Polski w rozmowach służących rozwiązaniu konfliktu. Polska pozostała nie tylko poza „formatem normandzkim”, lecz w ogóle jej pozycja i rola polityczna w Europie została pominięta.

Warto przywołać wyniki badań przeprowadzonych między wrześniem a grudniem 2013 przez Gallup, które sugerują, że państwem w największym stopniu zagrażającym pokojowi światowemu jest USA (24% notowań); Rosja znalazła się poza pierwszą dziesiątką (2%). Natomiast Polacy uznali, że największe zagrożenie niesie Rosja (17,9%); USA ulokowali na miejscu szóstym, 5,8%; za Chinami, przed Syrią (Gallup, 2013). Wyraźny

związek z wydarzeniami ukraińskimi wykazują badania przeprowadzone w dniach 3–9 kwietnia 2014 r. przez CBOS. 80 % badanych największe obawy wiąże z Rosją, w dalszej kolejności wymieniono Niemcy oraz Ukrainę (CBOS, 3–9.04.2014).

Nastawienie do Rosji pokrywa się z poziomem sympatii. Do najmniej lubianych nacji zaliczani są Rosjanie – 39% oraz Rumuni – 41% negatywnych odpowiedzi i Romowie – 52% (Stosunek Polaków, CBOS, luty 2013). Obawy o niepodległość ujawniło 47 % Polaków, zaś blisko połowa badanych (45%) widziała zagrożenia w sferze gospodarki, wiążąc je z zależnością gospodarczą Polski. Jednocześnie zmniejszył się odsetek badanych wyrażających opinię, że Polsce grozi utrata politycznej niezależności, utrata samodzielności w podejmowaniu decyzji (z 37% do 18%). Dużym poparciem cieszy się członkostwo Polski w NATO. 81% badanych popierało przynależność Polski do NATO (przeciwko – 5 %). Zwiększenia militarnej obecności NATO w Polsce chciało 64%, zaś stałego kontyngentu sił zbrojnych Sojuszu w Polsce oczekuje 21% respondentów (CBOS, 3–9.04.2014).

Zachowując powściągliwość wobec wyników badań opinii publicznej, nie sposób ich pominąć, zważywszy fakt, że politycy i społeczeństwo nawzajem na siebie oddziaływają. Badania Gallupa odbijają zapewne świadomość respondentów, którzy dostrzegają hipokryzję USA. Państwo to nie waha się przed manipulacją i fałszem, by przeforsować swoje dążenia. Natomiast jeśli idzie o stan świadomości Polaków, zwłaszcza ukazany w badaniach CBOS-owskich, należy pamiętać o niedostatku w społeczeństwie wiedzy nt. zjawisk i procesów politycznych, niestabilności nastrojów społecznych, o wpływie „poprawności politycznej” na ich dynamikę („spirała milczenia”). Duża część społeczeństwa polskiego okazuje się wdzięcznym obiektem oddziaływań marketingowych, nakierowanych głównie na wzbudzanie emocji. Po wtóre, warto mieć na uwadze skuteczność przedsięwzięć socjalizacyjnych przedsiębranych przez grupy przywódcze, ich dominację na „otwartym” rynku politycznym, na którym nastroje elektoratu charakteryzują się labilnością, a jego właściwością jest plastyczna uległość.

Najogólniej można skonstatować, iż sposób uprawiania polityki zagranicznej na kierunku wschodnim nie ma na względzie realnie pojmowanych interesów Polski. Pozostaje odbiciem niewyrafinowanej strategii, ufundowanej na misji cywilizacyjnej, martyrologii, fobiach i frustracji, afektywności i konfliktowości. Niezdolność odrzucenia balastu przeszłości sprawia,

że trudno dopatrzeć się profesjonalizmu. Odzwierciedla ubóstwo koncepcyjne, a także słabość zaplecza intelektualnego, wreszcie brak otwartości na przemyślenia wykraczające poza ich horyzonty myślowe i doświadczenia polityczne. Skłania do refleksji fakt nie uwzględniania przemyśleń, odzwierciedlających dystans wobec polityki wschodniej RP (Bieleń, 2014; Zięba, 2014), zawierających koncepcje alternatywne.

Decydenci pozostają tymczasem w przekonaniu, iż Polska jest liderem misji cywilizacyjnej w Europie, skierowanej na Wschód. W rezultacie Polska miast pomostu między Zachodem i Wschodem stała się cywilizacyjnym przedmurzem, kreując się na głównego krzewiciela wartości ideologicznych Zachodu. Polityka zagraniczna na Wschodzie to nie „sztuka” użytkowa, a „wielkie puste słowa, sentymety, duch romantyzmu i całkowity brak pomysłu praktycznego, pozytywistycznego” (Lazari, 2009, s. 193).

Uwzględniając realne przesłanki, wypadnie sformułować tezę, iż to nie Rosja jest dla Polski problemem. W każdym razie nie w tym znaczeniu, w jakim polscy przywódcy starają się udowodnić. Ani terytorialna suwerenność, ani granice, a tym bardziej niepodległość nie są zagrożone. Rosja pozostaje pragmatyczna na miarę swych wyobrażeń, możliwości, broniąc tożsamości i pozycji w Europie i świecie, dystansując się od globalizacji, stanowiącej narzędzie wielkich korporacji, osobliwie USA. Joseph E. Stiglitz (Nobel 2001) uwydatnia rolę doradców z USA i MFW, popierających tych, którzy prowadzili Rosję i wiele innych gospodarek „wybraną przez nich drogą, wytaczając argumenty za nową religią – fundamentalizmem rynkowym” (Stiglitz, 2007, s. 151 i 127).

Rosja nie akceptuje „Pax Americana”, jakkolwiek możliwości jego zakwestionowania są ograniczone. USA zaś podejmuje próby – z różnym skutkiem – oddziaływania na jej najbliższe otoczenie. Po upadku ZSRR Rosja nie zdołała zachować kontroli nad państwami, które opuściły obszar radzieckiego władania, usiłuje więc utrzymać je w strefie wpływów bądź oddziaływać na nie, posługując się różnorodnymi instrumentami, m.in. wykorzystuje argument etniczny, o ile nastąpi zagrożenie egzystencji zamieszkujących dane państwo Rosjan.

Ów czynnik okazał się decydujący dla przebiegu zdarzeń na Ukrainie. Tak więc wybór orientacji unijnej stanowił zapowiedź odwracania się Ukrainy od Rosji, zerwanie wieloletnich więzi gospodarczych, kulturowych, społecznych i politycznych, Nawet jeśli były nieakceptowane, to

jednak niemożliwe do pominięcia. Naturalne dążenie Ukrainy do zamianowania niezależności, suwerenności państwowej i tożsamości narodowej zyskało na sile w momencie rozpadu imperium, przyjmując nierzadko formę nacjonalizmu, a nawet szowinizmu. Jego objawy odczuwała ludność rosyjskojęzyczna, mająca w pamięci Symona Petlurę, działalność Stepana Bandery oraz współpracy formacji ukraińskich z III Rzeszą.

Poczucie zagrożenia, jakie ośwładnęło Rosjan na wschodnich terenach Ukrainy, podsycane przez Rosję, znalazło wyraz w dążeniu do autonomii, która miała zapewnić bezpieczeństwo etniczne i gospodarcze w tym najbardziej rozwiniętym regionie. Rząd Ukrainy, wbrew zawartym porozumieniom (Mińsk, wrzesień 2014), nie godził się na wyposażenie rosyjskojęzycznego regionu w autonomię. Obawiał się dezintegracji państwa, podjął tedy próbę przeciwstawienia się działaniom separatystycznym. Aneksja Krymu przez Rosję odzwierciedlała dążenia do utrzymania strefy bezpieczeństwa za ceną zburzenia porządku geopolitycznego. Tak więc lokalny konflikt zbrojny, w rezultacie splotu różnorodnych czynników (globalnych, kontynentalnych, bila- i multilateralnych, gospodarczych, etnicznych, historycznych, ale też mentalnych i psychologicznych) wprowadza stan niestabilności i niepewności.

Aliści trudno zgodzić się z tezą, iż suwerenność Polski jest ze strony Rosji zagrożona. Owa argumentacja wiedzie do zakonserwowania nieprzyjaznych relacji z Rosją. To nie ona potrzebuje Polski, lecz właśnie dla Polski okazuje się partnerem atrakcyjniejszym. Porzucając misję-krucjatę cywilizacyjno-polityczną, Polska ma szansę ułożyć z Rosją na nowo relacje. Nie tracąc godności ni samodzielności, staje przed wyzwaniem ukształtowania stosunków z tym państwem na płaszczyźnie wzajemnych korzyści. „Pielęgnowanie” przez Polskę wizerunku najbardziej wrogo nastawionego wobec Rosji państwa spośród krajów UE, jest drogą wiodącą donikąd, do pogłębiania strat, które w większym stopniu dotyczą Polskę. W możliwej do wyobrażenia perspektywie to Rosja, niezależnie od rozwiązania aktualnego konfliktu, nie przestanie być liczącym się partnerem Zachodu. Warunkiem odrodzenia pozytywnych relacji między Polską i Rosją jest porzucenie przekonania o wyższości własnych racji, traktowanie pola stosunków międzynarodowych jako obszaru ścierania się interesów, których forsowanie jest prawem, ale też obowiązkiem każdego z partnerów.

Reasumując, o ile poddać analizie sposób układania przez Polskę stosunków z sąsiadami w regionie, nasuwa się wniosek, iż kwestią o niezanikającej wadze pozostaje znalezienie się (ugruntowanie) Polski w strefie bezpieczeństwa gwarantowanego integracją z Zachodem, ale równocześnie racjonalne i pragmatyczne ułożenie poprawnych (niekonfliktowych) stosunków ze Wschodem – Rosją, Ukrainą, Białorusią, krajami nadbałtyckimi, osobliwie Litwą. Oznacza to zdolność państwa do racjonalnego i realnego pojmowania interesów narodowych, tj. racji stanu w konkretnych warunkach geopolitycznych – konkurencji, uzyskiwania przewagi bądź zawierania sojuszy czy kompromisów, dokonywania długofalowych wyborów.

Warszawa, w lipcu 2015 r.

Bibliografia

- „Foreign Policy”: w ukraińskim rządzie zasiadają źli chłopcy. (2014, 20 marca). Pobrane z <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/foreign-policy-w-ukraińskim-rzadziesiadaja-zli-chlopcy/ynr9r>
- Bieleń, S. (2014). *Prof. Stanisław Bieleń: rusofobia jest zjawiskiem powszechnym w Polsce*, [wywiad z 15.03.2014]. Pobrane z <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prof-stanislaw-bielen-rusofobia-jest-zjawiskiem-powszechnym-w-polsce/bwyzh>
- CBOS. (2013, luty). *Stosunek Polaków do innych narodów*. Pobrane z http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_012_13.PDF
- CBOS: rekordowo wysokie poczucie zagrożenia niepodległości Polski. (2014, 17 kwietnia). 3–9.04.2014. Pobrane z <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/cbos-rekordowo-wysokie-poczucie-zagrozenia-niepodleglosci-polski/kkgqb>
- Co się wydarzyło w Kijowie? Siedem najważniejszych faktów. (2014, 30 marca). Pobrane z <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/co-sie-wydarzylo-w-kijowie-siedem-najwazniejszych-faktow,389412.html>
- Czeski „Respekt”: Sikorski nowym liderem Europy. (2014, 18 marca). Pobrane z <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/czeski-respekt-sikorski-nowym-liderem-europy,408462.html>
- Działacze Swobody wymusili dymisję szefa telewizji, „Psie moskalski, sługusie jeden!”. (2014, 30 marca). Pobrane z <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/dzialacze-swobody-wymusili-dymisje-szefa-telewizji-psie-moskalski-slugusie-jeden,409440.html>
- Fantazje o przemocy Julii Tymoszenko. Tak Niemcy krytykują ostrą wypowiedź o Rosjanach. (2014, 26 marca). Pobrane z http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15689605,_Fantazje_o_przemocy__Julii_Tymoszenko__Tak_Niemcy.html

- Flaga pod but. (2000, 25 lutego). *Gazeta Wyborcza*.
- Gallup: Rosja czy USA – kto jest największym zagrożeniem dla pokoju na świecie? (2013, 15 marca). Pobrane z <http://swiat.newsweek.pl/gallup-international-pokoj-na-swiecie-konflikt-na-krymie-rosja-stany-zjednoczone-newsweek-pl,artykuly,282170,1.html>
- Golgota Wschodu. Katyński konkurs dla 4 mln uczniów. (2000, 4 stycznia). *Rzeczpospolita*.
- Janowski, K. B. (1996). *Kultura polityczna w Polsce czasu zmiany*. W: M. Kosman (red.), *Kultura polityczna w Polsce. Przeszłość i teraźniejszość*. Poznań.
- Kampania na granicach. (2014, 7 kwietnia). *Gazeta Wyborcza*.
- Komorowski: pilnujemy bezpieczeństwa bez patrzenia, co się Rosji podoba. (2014, 4 kwietnia). Pobrane z <http://www.tvn24.pl/komorowski-pilnujemy-bezpieczenstwa-bez-patrzenia-co-sie-rosji-podoba,415289,s.html>
- Koniec z powieścią szpiegowską. Geremek o wydaleniu dyplomatów. (2000, 20 stycznia). *Rzeczpospolita*.
- Kwaśniewski zaprosił Putina. Polska-Rosja (2000, 30 marca). *Rzeczpospolita*.
- Lazari, A. de. (2009). *Polskie i rosyjskie problemy z rosyjskością*. Łódź.
- Milewicz, E. (2000, 18 lutego). Pamięć niemowlęcia. *Gazeta Wyborcza*.
- Mińsk nie chce już Pimiennana. (2011, 7 września). *Gazeta Wyborcza*.
- Mińsk. (2014, 7 września). *OBWE publikuje porozumienie z Mińska. 12 punktów o rozejmie*. Pobrane z <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/obwe-publikuje-porozumienie-z-minska-12-punktow-o-rozejmie,465826.html>
- Mińsk. (2015, 12 lutego). *Treść porozumienia mińskiego [dokumentacja]*, [http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1376418,Tresc-porozumienia-minskiego-\[dokumentacja\]](http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1376418,Tresc-porozumienia-minskiego-[dokumentacja])
- Nowa sytuacja – nowe myślenie. Wspólny komunikat. (1989, 28 listopada). *Rzeczpospolita*.
- Nowak-Jeziorański, J. (2000, 22–24 kwietnia). Katyński zgrzyt. List. *Gazeta Wyborcza*.
- Opozycja kpi z Tuska*. (2014, 25 marca). Pobrane z <http://natemat.pl/96089,opozycja-kpi-z-tuska-ktory-straszyl-polakow-wojna-czy-premier-sie-zagalopowal-o-jedno-slowo-za-duzo>
- Oświadczenie Leszka Millera. (2000, 10 marca). *Trybuna*.
- Oświadczenie premiera. (1989, 13 września). *Rzeczpospolita*.
- Polska to koń trojański USA w Europie. (2010, październik). *European Voice*. Pobrane z <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/81823,polska-to-kon-trojanski-usa-w-europie.html>
- Przemówienie Józefa Becka w Sejmie RP [z dnia 5.05.1939]*. (2010, 15 kwietnia). Pobrane z http://pl.wikisource.org/wiki/Przem%C3%B3wienie_J%C3%B3zefa_Beck%C3%B3w_w_Sejmie_RP_5_maja_1939_r.
- Rakowski, M. F. (2000, 28 marca). Plecami do Rosji? Zapewnienia premiera pozostają deklaracją porzuconych intencji. *Trybuna*.
- Raport Urzędu Ochrony Państwa dotyczące zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym oraz ujawnionych w tym zakresie przestępstw*

- w 1999 roku, (2000, 3 kwietnia). Pobrane z <http://www.kprm.gov.pl/uop/html/Raport.html>
- Robins, R. S., & Post, J. M. (1999), *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*. Warszawa.
- Rosja żąda przeprosin za burdy pod ambasadą*. (2013, 13 listopada). Pobrane z <http://www.rp.pl/arttykul/1064069.html>
- Rozmawiać z Rosją jednym głosem. Polska–Rosja, MSZ krytykuje prezydenta Kwaśniewskiego. (2000, 7 marca). *Rzeczpospolita*.
- Rybicki J., Niesiołowski S., Walendziak W., 1.06.2000, *Dzwonek dla prawicy AWS*, „Rzeczpospolita”.
- Sprawozdanie Stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP*. (2014, 5 marca). Pobrane z http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/821904FE53A00F3EC1257C920077D3F9/%24File/62_a_ksiazka.pdf
- Stiglitz J. E (2007), *Globalizacja*, Warszawa.
- Tusk na RW PO: Silna Polska, bezpieczni Polacy*. (2014, 22 marca). Pobrane z <http://www.platforma.org/aktualnosc/35897/silna-polska-bezpieczni-polacy>
- Tusk o NATO w Polsce: Same traktaty to za mało, potrzeba żołnierzy*. (2014, 2 kwietnia). Pobrane z <http://www.tvn24.pl/tusk-o-nato-w-polsce-same-traktaty-to-za-malo-potrzeba-zolnierzy,414285,s.html>
- Uchwała Sejmu RP w sprawie sytuacji na Ukrainie*. (2013, 3 grudnia). Pobrane z http://orka.sejm.gov.pl/proc7.nsf/uchwaly/1954_u.htm
- Ukraina: Są już oficjalne wyniki wyborów do Rady Najwyższej*. (2012, 11 listopada). Pobrane z <http://swiat.newsweek.pl/ukraina--sa-juz-oficjalne-wyniki-wyborow-do-rady-najwyzszej,98284,1,1.html>
- Verheugen ostrzega przed Kijowem. „Rząd, w którym zasiadają faszyci”*. (2014, 18 marca). Pobrane z <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/verheugen-ostrzega-przed-kijowem-rzad-w-ktorym-zasiadaja-faszyci,408918.html>
- Wałęsa w Kongresie USA. Torujemy drogę przemianom. (1989), 16 listopada). *Rzeczpospolita*.
- Zięba, R. (2014) *Analiza: Ukraina jako przedmiot rywalizacji* [Ekspertyza z 21.03.2014]. Pobrane z <http://oapuw.pl/ukraina-jako-przedmiot-rywalizacji-analiza-prof-ryszarda-zieby>